Telefon Nr 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 28. Nowe, sobota 10-go lipca 1937 r. Rok XIV.

Z DNIA.

NOWE PRZEPISY DLA ROWERZYSTÓW.

Rozporządzenie ministerstwa komunikacji o używaniu rowerów, jakie ukaże się w najbliższym czasie, przewiduje, iż rowerów nie wolno będzie używać na drogach publicznych małoletnim do lat 12. Rozporządzenie zabrania osobom jadącym na rowerach: 1. jazdy środkiem zamiast przy prawej krawędzi jezdni, z wyjątkiem wypadków wyprzedzania innych pojazdów; 2. jazdy dwóch lub więcej rowerów obok siebie zamiast za sobą w jednej linii; 3. wożenia innej osoby, jeśli rower jest jednoosobowy; 4. jazdy bez trzymania rąk na kierownicy oraz nóg na pedałach; 5. czepiania się podczas jazdy innych pojazdów; 6. używania innych sygnałów, prócz dzwonków, a przy rowerach z silnikami — trąbek.

Każdy rower używany na drodze publicznej będzie musiał być zaopatrzony, najmniej w jeden sprawnie działający hamulec; w szkiełko odblaskowe koloru czerwonego lub latarkę z czerwonym światłem umieszczone z tyłu z lewej strony, oraz w dzwonek, jako sygnał ostrzegawczy. Z nastaniem zmierzchu rower będzie musiał być zaopatrzony w przymocowaną na przodzie latarkę, dającą bezbarwne światło.

Winni przekroczenia przepisów powyższych karani będą w drodze administracyjnej.

KATASTROFALNY SPADEK PRODUKCJI W SOWIETACH.

Korespondent „Morning Post" donosi z Moskwy, że nieustanne aresztowania i rozstrzeliwanie czołowych przedstawicieli przemysłu sowieckiego spowodowały katastrofalny spadek produkcji przemysłowej. Szereg zakładów jest unieruchomionych. Najbardziej chaosem panującym w Sowietach dotknięte zostały zakłady przemysłu metalowego, w których produkcja pozostaje znacznie w tyle poza przewidzianym planem.

Do tego jeszcze zakłady, które są zdolne do pracy, nie posiadają chwilowo surowca, m. in. jedne z największych zakładów przemysłowych w Rosji Sowieckiej, zakłady żelazne i stalowe w Magnetogorsku posiadają surowiec, wystarczający zaledwie tylko na 12 dni pracy.

Jak stwierdza korespondent „Morning Post", nawet pisma sowieckie reprezentujące ciężki przemysł podały wiadomość, że w przemyśle tym produkcja w pierwszej połowie rb. pozostała o jakie 800.000 ton poza przewidzianym planem.

SWIATOWA PRODUKCJA ZŁOTA.

Światowa produkcja złota (bez Rosji Sowieckiej) wynosiła w pierwszych czterech miesiącach rb. 9.47 milionów uncyj, wobec 8.76 milionów w analogicznym okresie poprzedniego roku. Wzrost wydobycia złota, który w styczniu rb. w stosunku do odpowiedniego miesiąca poprzedniego roku wynosił jeszcze 10.6 proc., w kwietniu br. w stosunku do kwietnia poprzedniego roku osiągnął już tylko 5.8 proc. Tłumaczy się to zmniejszeniem produkcji wskutek obawy przed zniżką cen złota.

STAŁA DOPŁATA TARYFOWA OD PRZESYŁEK KOLEJOWYCH.

Do przewoźnego, obliczonego według taryfy towarowej, zestawionego na liście przewozowym, władze kolejowe doliczały stałą opłatę od przesyłki wagonowej w kwocie 1,50 zł. Opłata ta nie była wymieniona w taryfie i była zaliczana przez władze kolejowe na Fundusz Pracy.

Z dniem 1. VIII. br. ministerstwo komunikacji, kasując wszelkie okólniki o dopłatach na Fundusz Pracy, wprowadza stałą dopłatę do każdej przesyłki wagonowej w wysokości 2,— zł. Jeżeli za jednym listem przewozowym przewozi się większą ilość wagonów, opłatę 2,— zł pobiera się od każdego wagonu osobno.

Od dopłaty tej zostały wyłączone przesyłki węgla kamiennego i miału z węgla kamiennego, nadawane przez krajowe kopalnie do wywozu morzem za granice celne przez porty polskiego obszaru celnego.

Podwyżka dopłaty stałej w wysokości 0,50 zł została wprowadzona celem skompensowania ubytku wpływów z dopłat, pobieranych od biletów pasażerskich, opłata bowiem 10 groszy od każdych 10 zł ceny biletu ulega skasowaniu z dniem 1 sierpnia 1937 r.

Bazar na biednych.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się z ramienia Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Nowem w ogrodzie p. Borkowskiego wielki bazar na rzecz biednych. Początek koncertu o godz. 3 i pół po poł. Na miejscu są czynne własne bufety, dobrze zaopatrzone w smaczne przekąski, ciasta, lody, cukierki, likiery i papierosy. Kręglowanie i strzelanie do tarczy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa z Grudziądza Wieczorem odbędą się na sali tańce.

Dwa ustroje — dwie polityki.

Hiszpania centrem polityki światowej. — Decydujące wydarzenia na froncie wojskowym i dyplomatycznym. — Dwie grupy państw — Anglia-Francja i Niemcy-Włochy. Ustrój i polityka. — Wahania państw demokratycznych. — Ofensywa państw totalnych. — Polityka konserwatywna i polityka kinetyczna.

Nieszczęśliwa, rozdarta wojną domową Hiszpania znów skupia na sobie uwagę całego świata, staje się centrem polityki światowej. Operacje wojenne przybierają tempo znacznie żywsze i zdają się przeć do przyśpieszenia decyzji. Świadczy o tym na froncie baskijskim zdobycie Bilbao przez wojska pozostające pod naczelnym dowództwem generała Franco i dalsza ich ofensywa w kierunku Santander. Zanosi się również na południu na ofensywę tych samych wojsk z Malagi w kierunku Almerii. Również pod Madrytem toczą się zacięte walki, świadczące o podjęciu nowej inicjatywy operacyjnej przez armię narodową, którą strona rządowa zwykła określać jako powstańców.

Tutejsza prasa i koła polityczne ten wzrost aktywności „powstańców" — jak tu ich nazywają — przypisują znacznemu napływowi nowych posiłków włoskich. Łączą z tym oświadczenia Mussoliniego ustne i pisemne — te ostatnie w jego organie mediolańskim „Popolo d'Italia", opowiadające się bez zastrzeżeń po stronie generała Franco, zapewniające bezwzględną pomoc włoską i czynięce z wyniku wojny domowej na półwyspie Pirenejskim sprawę prestiżu Włoch i reprezentowanej przez nich ideologii.

W parze z krwawym ożywieniem na frontach idzie silne naprężenie na froncie dyplomatycznym, obracające się wokoło problemu kontroli wybrzeży i granic hiszpańskich, a rozgrywające się w londyńskim komitecie nieinterwencji. Wiadomo, że państwa totalne, Niemcy i Włochy, zrezygnowały z udziału w kontroli, co nie oznacza bynajmniej braku zainteresowania dla spraw hiszpańskich, lecz wręcz przeciwnie, umożliwia im bardziej samodzielne operowanie na tym terenie. Para państw totalnych Niemcy i Włochy używają metod jawnych, a nawet jaskrawych, wyraźnie deklarują po czyjej stronie są ich sympatie, nie kryją się — zwłaszcza o ile o Włochy idzie — z bardzo licznego udziału ich obywateli w wojnie po stronie generała Franco. Znów ten sam mediolański „Popolo d'Italia" pomieszcza bez przerwy długie korespondencje z frontów hiszpańskich, wychwalające męstwo żołnierzy włoskich walczących tam i ilustruje je ich listami i fotografiami. Znaną jest również agresywność tonu i postępowania Niemiec w stosunku do rządu Walencji. Polityka pary państw demokratyczno-parlamentarnych Anglii i Francji — ta pierwsza wysuwa się obecnie bardziej na front i nadaje ton — ma charakter znacznie ostrożniejszy, powściągliwszy, woli używać metod perswazji i wyczekiwania, niż uciekać się do środków radykalnych, do nagłych postanowień i demonstracyj.

Ta różnica taktyki uzasadniona jest powodami tkwiącymi w duchowej strukturze obu grup państw i w ogólnym charakterze ich polityki. Państwa totalne, Niemcy i Włochy, niezadowolone z obecnego układu sił, pragną go zmienić w drodze nagłych decyzji i bezwzględnej ofensywy. Skupienie pełni władzy w ręku jednego człowieka lub nielicznej grupy, poddanie aparatu prasowego i sposobu przejawiania się opinii publicznej decyzjom tego samego ośrodka dyspozycyjnego, staje się czynnikiem umożliwiającym nagłe i nieoczekiwane decyzje i bezwzględne realizowanie ich na terenie dyplomatycznym, wojskowym i każdym innym.

Polityka państw demokratycznych kształtuje się i określa w sposób zgoła odmienny. Ciężar decyzji rodzącej się w sposób naogół jawny spoczywa na znacznie większej ilości najrozmaitszych czynników. Politykę w ogólnych jej liniach określa parlament, wykonywa ją rząd, wpływają na nią opinia publiczna i prasa. Rozmaite te ośrodki nieraz występują w sposób sprzeczny i paraliżujący się wzajemnie. Ustawicznie trzeba uwzględniać nastroje społeczeństwa i zmieniający się układ sił w izbach ustawodawczych. Rząd francuski sprzyja niewątpliwie rządowi Walencji, musi się jednakowoż liczyć z silną opozycją prawicową i dlatego nie może realizować żądań skrajnych swoich zwolenników. W polityce angielskiej w stosunku do Hiszpanii obserwujemy również szereg zarysowujących się powoli zwrotów. Nie mówimy o partii pracy, która bezwzględnie sprzyja lewicy hiszpańskiej. Biorąc pod uwagę obecną większość konserwatywną w Anglii zaznaczyć należy, że zrazu sympatyzowała wyraźnie z polityką generała Franco, jako reprezentującą jej zdaniem tendencje konserwatywne. W miarę wzrastającej ofensywy włosko-niemieckiej, zagrażającej interesom angielskim i powstrzymania ofensywy generała Franco, sympatie tych kół skierowały się w stronę Walencji. Obecnie po zdobyciu Bilbao i w obliczu nowych wypadków obserwujemy nowe wahania świadczące o realizmie angielskim, który liczy się z wytworzoną sytuacją.

Na terenie hiszpańskim, tak ważnym dziś dla Europy i świata, rywalizują ze sobą dwie metody polityczne. Państwa totalistyczne reprezentują politykę kinetyczną i ducha ofensywy. Państwa demokratyczne prowadzą politykę zagraniczną konserwatywną raczej, bronią swoich pozycyj, postępują w sposób powolny i oględny. Bliska przyszłość okaże, która metoda jest skuteczniejsza.

Epidemia zakładów w Szwecji.

Jak wynika z danych ogłoszonych przez państwowe szwedzkie towarzystwo do przyjmowania zakładów w czasie meczów piłki nożnej, w ciągu ostatnich 12 miesięcy towarzystwo to osiągnęło obrót w wysokości 25 milionów koron. W całej Szwecji około 700-800.000 osób brało udział w zakładach, które podlegają kontroli państwa. Specjalnie założone towarzystwo zajmuje się wydawaniem kuponów, upoważniających do gry. Z sum, jakie wpływają do kas towarzystwa, pewną część przeznaczana jest na rozwój sportu w kraju. W ostatnim roku operacyjnym przypadło na ten cel okrągło 5 milionów koron. Stawki są niewygórowane i wynoszą przeciętnie 1 koronę. W miesiącach zimowych, gdy mecze piłki nożnej na terenie Szwecji nie odbywają się, odpowiednie zakłady czynione są w związku z zawodami piłki nożnej, jakie organizowane są w Anglii.

Rockefeller dobrze sprzedał miejsce na giełdzie.

Zmarły niedawno „król nafty" Rockefeller był m. in. także jednym z najstarszych członków giełdy nowojorskiej. Nabył on miejsce na giełdzie papierów wartościowych jeszcze w roku 1882, a więc przed 55 laty, płacąc za nie okrągło 30 tysięcy dolarów. Podczas wielkiej hausy w roku 1929 ceny miejsc na giełdzie nowojorskiej, które zwłaszcza w latach powojennych stale wzrastały, skoczyły do 625 tysięcy dolarów. W roku tym liczba miejsc na giełdzie zwiększona została z 1100 do 1375, przy czym każdy ze starych członków giełdy otrzymał bezpłatnie udział do czwartej części nowego miejsca. Rockefeller udział ten sprzedał natychmiast za 125 tysięcy dolarów, czyli otrzymał cztery razy tyle, co zapłacił za miejsce w roku 1882, nie mówiąc już o tym, że pozostało mu to jego własne miejsce, które w roku 1929 posiadało dużą wartość. Rockefeller jak się okazało dobrze zrobił, sprzedając natychmiast swój udział, gdyż wkrótce potem w związku ze znanym krachem giełdowym, ceny miejsc na giełdzie nowojorskiej bardzo znacznie spadły.

Pomoc samolotu w walce z niebezpieczną zarazą.

W wielu wypadkach samoloty przychodziły z pomocą człowiekowi w walce z chorobą i śmiercią. Niedawno jednak wydarzył się wypadek, w którym samolot przyczynił się do uratowania ogromnej ilości zwierząt. W protektoracie angielskim Bechuanland w Południowej Afryce wybuchła wśród bydła niebezpieczna zaraza. Około 262.000 sztuk zwierząt na przestrzeni 60.000 mil kwadratowych było zagrożonych. Władze weterynaryjne postanowiły działać błyskawicznie. Posiadały one dostateczną ilość szczepionek przeciwchorobowych, aby powstrzymać szerzenie się zarazy, ale stanęły przed ogromną trudnością dotarcia do niektórych okręgów dzikiego zupełnie kraju, niedostępnych nawet dla auta. Zdecydowano wówczas zorganizowanie pomocy samolotowej. W miejscach, gdzie nie można było lądować, piloci spuszczali szczepionki na prymitywnych spadochronach, zrobionych z kawałka bawełnianej tkaniny i sznurka. Akcja zahamowania niebezpiecznej epidemii odniosła w ten sposób doskonałe rezultaty.

Żałujemy bardzo, nie potrzebujemy pana trupa.

Instytuty anatomiczne uniwersytetów nowojorskich postanowiły nie przyjmować więcej ofert na dostawę trupów za zapłatą. W tym celu wydrukowały formularze z gotową odpowiedzią na liczne oferty. Odpowiedź ta brzmi następująco: „Bardzo żałujemy, ale nie reflektujemy na trupa pana".

Przypomnieć należy, że jeszcze przed kilku laty zarówno w Europie, jak i w Ameryce uniwersytety odczuwały brak trupów w prosektoriach, co bardzo utrudniało naukę przyszłym lekarzom. W tych czasach przyjęło się zwłaszcza w Ameryce, że rozmaici ludzie sprzedawali swoje ciała jeszcze za życia instytutom anatomicznym. Umowy zawarte w ciągu kilku lat między uniwersytetami nowojorskimi a „przyszłymi trupami" były tak liczne, że pokryły zapotrzebowanie instytutów anatomicznych na długie lata, wskutek czego uniwersytety zmuszone były zaprzestać dalszych „transakcyj".

Jak się czasy zmieniają! Medycy na słynnym uniwersytecie w Salerno studiować musieli anatomię tylko na zwierzętach, ponieważ nie można było w tych czasach dostać trupów. Pierwsze sekcje zwłok ludzkich dokonał profesor Mondino de Luzzi w Bolonii w roku 1306. Trupów dostarczali i jemu i jego następcom zbrodniarze, którzy zazwyczaj kradli zwłoki z cmentarza. Rzecz oczywista, że kazali sobie słono płacić za swoje usługi.

I nie tylko w średniowieczu, ale jeszcze w czasach nowożytnych tworzyły się bandy, które grasowały na cmentarzach i rabowały świeżo pochowane zwłoki. A kiedy władze przedsięwzięły energiczną akcję przeciwko „hienom cmentarnym", bandy te zaczęły mordować ludzi na ulicy, czy w lesie, byle tylko zdobyć trupy i móc je sprzedać.

Wstrzymanie zakupów trupów przez uniwersytety nowojorskie usuwa ostatnie pozostałości epoki, w której handel trupami był na porządku dziennym.

Żywe panoptikum.

Niejaki mister Stanes w Nowym Jorku założył lokal, który nazwał „Żywe panoptikum". Prasa nazywa lokal jego „miejscem tysiąca sensacyj!" Stanes angażuje na portierów, kelnerów, muzyków, garderobiane i t. p. tylko osoby łudząco podobne do wybitniejszych ludzi czasów obecnych i przeszłych. Rzecz oczywista, że pierwszeństwo mają sławy filmowe. Tak więc w lokalu Stanesa otwiera drzwi sobowtór Clarka Gable'a. Garderobę odbiera Marlena Dietrich i Katarzyna Hepburn, starszym kelnerem jest sobowtór Gandiego, którego zresztą ubrano w jego prymitywny strój. Orkiestrą dyryguje sobowtór Jana Straussa a muzyk podobny do Beethovena gra na fortepianie. Majestatycznym krokiem przechodzi przez salę „Greta Garbo", która w „żywym panoptikum" pełni funkcję kelnerki, a sobowtór Jana Kiepury roznosi piwo. Pomysł Stanesa, mało zresztą smaczny, przyniósł mu moc pieniędzy. Lokal jego jest stale pełny.

Samolot zamiast tramwaju.

W odludnej, podbiegunowej okolicy Cameron Bay w Kanadzie pięć lat temu mieszkało zaledwie paru myśliwych, polujących na futerkowe zwierzęta. Całe pobrzeże jeziora Wielkiego Niedźwiedzia porastała potężna puszcza nietknięta siekierą białego człowieka. Obecnie w Cameron Bay błyszczą w słońcu blaszane dachy schludnych domków, góruje nad osadą wysmukła wieżyczka kościoła, pięknie prezentują się gmachy banków, sklepów i restauracyj.

Ale osadę kanadyjską założono w dziwnych i niecodziennych okolicznościach. Powstanie jej zawdzięcza się wyłącznie komunikacji samolotowej. Wszystko niemal w Cameron Bay zwiezione zostało przy pomocy samolotów. Żony myśliwych, dzieci, nowe rodziny — wszystkich przywiozły samoloty, kursujące obecnie regularnie z Edmonton, odległego od Cameron Bay o 1500 km. I obecnie jedyną komunikacją ze światem jest w myśliwskiej osadzie samolot. Aeroplan przywozi codziennie z Edmonton mleko, masło, jaja i owoce. Ryby i jarzyny mają mieszkańcy na miejscu. Panie z Cameron Bay nie mogąc wybrać eleganckiego kapelusza czy sukni w magazynach miejscowych, wsiadają do samolotu i udają się do odległego o 1500 km. Edmonton. Samolot stał się dla mieszkańców Cameron Bay najzwyklejszą rzeczą na świecie.

Motoryzacja w tempie amerykańskim.

6000 WOZÓW DZIENNIE.

Zakłady Forda wytwarzały rocznie półtora miliona aut. Ford, niezadowolony jeszcze z tak daleko posuniętej produkcji, przeprowadził obecnie cały szereg zmian i powiększeń w swoich olbrzymich fabrykach w Detroit, tak, aby w przyszłości móc tę pierwszą cyfrę wytwórczości rocznej podwoić. Już w ciągu pierwszych 4 miesięcy roku bieżącego produkcja wozów w Detroickich fabrykach Forda tak wzrosła, iż wynosi ona obecnie 6000 aut dziennie!

Jak olbrzymie są możliwości fabryk Ford'a, trudno sobie w Europie zdać z tego sprawę. Wystarczy np. podkreślić fakt, iż zakłady te konsumują rocznie trzy razy tyle wody co trzy wielkie miasta: Waszyngton, Detroit, Cincinnati. Tabor kolejowy (własny) złożony z 19 lokomotyw i 1400 wagonów oraz flota, złożona z 30 okrętów, obsługują zakłady Ford'a w zakresie transportu surowców, fabrykatów. W ciągu kilku ostatnich lat połowa maszyn i obrabiarek została zastąpiona przez nowe modele, co pociągnęło za sobą wydatki w sumie 217 milionów dolarów.

Zakłady w Detroit posiadają własne koksownie, własne baterie kompresorów, własne gazownie, własne tartaki, huty szklane. Jest to gigantyczny konglomerat fabryk, który nie ma równego sobie nawet w Ameryce.

Zawartość witamin „D" w chlebie „knäckerbröd".

W tych dniach prof. Hans von Euler, laureat nagrody Nobla, wygłosił w radio niemieckim referat na temat wyniku swych badań nad witaminami i hormonami. W odczycie swym prof. Euler stwierdził m. in. dużą zawartość witamin D w szwedzkim chlebie żytnim, t. zw. „knäckerbröd". Wartość tego chleba, jak twierdzi prof. Euler, wynika stąd, iż do wypieku używa się drożdży naświetlonych ultrafioletowymi promieniami, które zasilają chleb w witaminę antyrachityczną D. Spożywanie tego pieczywa wpływa dodatnio na ludność z północnych okolic Szwecji, gdzie małe nasłonecznienie nie sprzyja powstawaniu witamin D.

„Knäckerbröd" cieszy się dużą popularnością w Szwecji oraz zyskuje sobie coraz większe uznanie zagranicą. Na terenie Niemiec np. obserwować się daje coraz bardziej wzrastająca konsumcja tego pieczywa. Prof. von Euler zwrócił uwagę na fakt, iż drożdże, dzięki zawartości pewnych w przeważnej mierze jeszcze niezbadanych składników, mają duże znaczenie zarówno jako środek leczniczy jak i odżywczy.

Harmonijka druhna moja.

Rok rocznie producenci ustnych harmoniek rzucają na rynki świata olbrzymią ilość tych miłych i popularnych instrumentów muzycznych. Produkcja harmoniek wymaga doskonałej znajomości rynku zbytu i orientacji w gustach i upodobaniach nabywców. Meksykanie np. kupują tylko harmonijki ozdobione barwnymi rysunkami krajobrazów, kobiet, żołnierzy. Chińczycy i mieszkańcy Ameryki Południowej lubują się w harmonijkach zaopatrzonych w dzwoneczki. Dla murzyna afrykańskiego harmonijka musi posiadać łańcuszek, który czarny muzyk zawiesza sobie na szyi, by nie zgubić cennego instrumentu. Dużym powodzeniem wśród murzynów cieszą się harmonijki mikroskopijnych kształtów, noszone zamiast kolczyków w uchu. Co kraj to inne upodobania i gusty. Jedynie dźwięk tego popularnego instrumentu nie różni się wiele w okolicach podbiegunowych w ustach Eskimosa, czy pod równikiem w ustach murzyna. Harmonijkę zna cały świat. Tramp amerykańskich pampasów, marynarzę wszystkich portów i okrętów globu ziemskiego, ubogi kulis Szanghaju, żołnierze, robotnicy, wieśniacy dla tych wszystkich mała, ustna harmonijka jest jedynym nieraz synonimem muzyki. I w Polsce „organki" zyskały sobie od dawna prawo obywatelstwa. Wojna zwłaszcza i życie okopowe spopularyzowały i zaaklimatyzowały harmonijkę ustną w Polsce. „Harmonijka druhna moja, karabin mój druh" — mówi znana, żołnierska piosenka.

Guma do żucia.

Przed wojną światową guma do żucia mało była znana poza granicami kontynentu amerykańskiego, w szczególności Stanów Zjednoczonych A. P. Przywieźli ją ze sobą do Europy amerykańscy żołnierze, a ich europejscy towarzysze broni rozpowszechnili ją w swoich ojczyznach. Drugą reklamą dla gumy do żucia stały się powojenne filmy amerykańskie, w których nie tylko artyści, ale i artystki demonstrowały, jak się żuje gumę. O reklamie, jaką wojna zrobiła temu dziwnemu specjałowi amerykańskiemu, świadczą najdobitniej następujące cyfry: w r. 1914 wywieziono z Ameryki gumy do żucia za niespełna 200.000 dolarów, w r. 1929 za 1.547.000 dolarów.

Czemu zawdzięcza guma do żucia swoje powodzenie? O smaku i lepkości stanowi główny jej składnik, t. zw. „chicle" żółtawo-biały, lepki sok z drzew, pokrewnych gatunkowo drzewom kauczukowym, o wiecznie zielonych, grubych i lśniących liściach. Ich ojczyzną są kraje nad morzem Karaibskim, a pokrewne im gatunki drzew rosną również w dolinie Amazonki, na wyspach Hawajskich i Filipinach, jako też w innych krajach podzwrotnikowych.

Najlepsze gatunki chicle'u posiada południowa część meksykańskiego półwyspu Jukatanu. Sąsiadujące z nim okolice Gwatemali i angielskiego Hondurasu również posiadają wyborowe gatunki tego najważniejszego składnika gumy do żucia. Z importowanych do U. S. A. w r. 1930 6 milionów kg. chicle'u Meksyk dostarczył ok. 77 proc., a Gwatemala ok. 22 proc.

Guma do żucia składa się: z gumy „chicle" (14 proc.), z karmelu (1 proc.) z cukru winnego (14 proc.), z mączki (57 proc.). Całość zostaje ponadto przyprawiona aromatem, zazwyczaj miętą pieprzową lub zieloną. Z namiastek chicle'u najbardziej rozpowszechniony jest „czelutang" z Malakki brytyjskiej, często też używa się parafiny do tańszych gatunków. Gumę z parafiną łatwo rozpoznać, gdyż kruszy się przy żuciu.

Najwięcej gumy do żucia konsumują U. S. A. W r. 1914 na jedną osobę przypadało 39 tabletek, w r. 1929 aż 109. W ubiegłym roku wartość wyprodukowanej gumy wyniosła 60.160.126 dolarów, w czym surowców zużyto na sumę 23.231.172 dolary.

Najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie.

Maharadża Patiali kazał dla siebie zbudować najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie. Książe indyjski wyraził życzenie, żeby jego aparat prześcignął znacznie pod względem wartości złoty mikrofon króla angielskiego. W tym celu maharadża zaprosił do swojego pałacu jednego z najlepszych architektów indyjskich i omówił z nim dokładnie sposób zainstalowania i budowę aparatu radiowego. Aparat księcia posiada najbardziej nowoczesne techniczne urądzenia, które pozwalają na słuchanie wszystkich stacyj świata bez jakichkolwiek szmerów. Aparat znajduje się w skrzyni, która całkowicie dostosowana jest do urządzenia pałacu. Skrzynia zdudowana jest z bardzo szlachetnych rodzaj drzewa i ozdobiona wspaniałymi ornamentami. Krętki zrobione są z kości słoniowej i ozdobione drogimi kamieniami. Maharadża Patiali zaangażował kilku inżynierów, którzy mają stale czuwać nad tym, żeby aparat funkcjonował bez zarzutu.